Kiedy zbliżał się długi weekend majowy przeczytałem niekorzystną informację, że Opolski ZPN, ze względu na warunki atmosferyczne, odwołał wszystkie mecze od klasy B do IV ligi. Kiedy już się pogodziłem z tym, że oprócz drugoligowego pojedynku Odry, w ten weekend nic nie pooglądam, to trafiłem na newsa, że jednak do kilku meczów dojdzie. Wybrałem spotkanie klasy B w Wojsławiu, ponieważ z boisk, na których nigdy nie byłem, to było najbliżej. Po sprawdzeniu tabeli spodziewałem się nawet dwucyfrowego zwycięstwa gospodarzy.



Wydawało mi się, że boisko w Wojsławiu jest przy drodze prowadzącej do Wrocławia. Tymczasem dojechałem do tablicy informującej, że to koniec miejscowości, a boiska nie było. Zawróciłem więc i wjechałem do wioski. Napotkany pan wskazał mi drogę do obiektu, który położony jest dość daleko od głównej drogi.

Obiekt w Wojsławiu jest ogrodzony. Wzdłuż boiska, po jednej ze stron, biegnie jeden rząd ławeczek. Siedzący na nich ludzie mają tuż za plecami ogrodzenie. Kilkadziesiąt metrów obok jest bardzo duży budynek, w którym umieszczone są szatnie zawodników. Po murawie nie było widać śladów dużych opadów, z powodu których odwołano mecze.

Piłkarska klasa B jest trochę jak hokej na lodzie. Tu zespół dużo wyżej notowany wysoko wygrywa z drużyną z dołu tabeli. Kiedy zobaczyłem, że LZS Wojsław, to wyraźny lider, a LZS Jankowice Wielkie są na przedostatnim miejscu, to byłem pewny, że gospodarze wygrają. Uważałem, że muszę się dobrze skupić na liczeniu strzelanych przez nich bramek. Jakby się dało ten mecz obstawić, to dałbym dla nich dwucyfrowe zwycięstwo, zwłaszcza, że w ostatniej kolejce Wojsław (i to na wyjeździe) wygrał 14:0, a Jankowice Wielkie (u siebie) przegrały 1:5. Wcale mnie ta perspektywa pogromu nie cieszyła. Nie lubię tak jednostronnych meczów.

Tymczasem starcie to było wyrównane. Gospodarze szybko objęli prowadzenie i gdy wtedy ustawiłem się z aparatem za bramką gości, to ci na dłuższy czas przycisnęli piłkarzy lidera. Do przerwy Wojsław prowadził 3:0. Przypuszczałem, że w II połowie worek z bramkami się rozwiąże i usiadłem sobie na wysokości bramki gości. Jednak nie miałem tam wielu okazji do pstrykania fotek. Gra się toczyła w środkowej części boiska lub pod bramką gospodarzy. Wpływ na to miał fakt, że jeden z zawodników gospodarzy na początku II połowy otrzymał czerwoną kartkę. W tej części padła tylko jedna bramka i ostatecznie Wojsław wygrał tylko 3:1.

Generalnie był to dla mnie mało emocjonujący mecz. Nie odczułem też wielkich emocji u kibiców na trybunach (ławeczkach).

Spotkanie to oglądało około 65 widzów. Co mnie zdziwiło, to fakt, że stojące obok boiska samochody były na tablicach rejestracyjnych z aż ośmiu powiatów.
Wojsław to wieś położona w gminie Grodków i powiecie brzeskim.

Mecz ten rozegrano w ramach rozgrywek VIII grupy opolskiej klasy B.

Więcej zdjęć na stronie Przeglądu Ligowego **TUTAJ**

{morfeo 270}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}